

BOGDAŃCZOWICE (gm. Kluczbork)

To był trudny czas

Pegoroczna liga jest niezwykle wyrównana. ULKS w dziesięciu spotkaniach zdobył 12 pkt., co dało mu 6. miejsce, ale do trzeciej pozycji podopieczne trenera Mirosława Kryształowicza traci tylko 2 pkt. Patrząc na statystykę można byłoby powiedzieć, iż nie powinno być powodów do narzekania. A jednak...

- To był nasz najtrudniejszy okres odkład grany w pierwszej lidze - mówi trener Kryształowicz. - I to zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym.

Praktycznie nie było meczu, w którym bogdańczowiczanki zagrałyby w optymalnym zestawieniu.

- Krótko przed rozgrywkami uszczupliła się nasza kadra, bo mimo podpisania deklaracji z gry zrezygnowały Dominika Bar oraz Karolina Bielska - analizuje Mirosław Kryształowicz. - Jakby było tego mało, nawiedziła nas istna plaga kontuzji.

Do przełomowych rehabilitacji Olegi Hyry i Joanny Lech

dofaczyły czelowe futbolistki Oliwia Stuliągowa i Monika Lataska. Ta druga - liderka zespołu - nie mogła zagrać w czterech potyczkach. Z powodu kontuzji i karek w części meczów nie mogły zagrać Dominika Małycha, Anna Jagieła i Wiktonia Banach.

- Braki w składzie dziewczyny nadrobiły cechami wolicjonalnymi - tłumaczy trener ULKS-u.

Krótko przed sezonem Mirosław Kryształowicz został dyrektorem szkoły w Bogdańczowicach, przy której działa klub.

- To sprawiło, iż nie mogłem poświęcić drużynie tyle czasu, ile dotychczas i ile ona tego potrzebowała - stwierdza szkoleniowiec.

Kłopoty kadrowe sprawiły, iż trener ULKS-u zdecydował się sięgnąć po młodzież.

- Ligę rozpoczęła zupełnie nowa drużyna, a niektóre zawodniczki grały z konieczności nie na tych pozycjach, na których występowały dotychczas - wyjaśnia Mirosław Kryształowicz.



Wioletta Dyllong przebojem wdarła się do podstawowej jedenastki ULKS-u.

slaw Kryształowicz. - Naszą bolączką była też krótka ławka rezerwowych.

Do drużyny dołączyły Wioletta Dyllong, Beata Janczyk i Justyna Bodnarś, a w trakcie rozgrywek także 15-letka Weronika Janczyk i Nikola Podyma.

- Założenie było takie, że będą zdobywały doświadczenie, a Wioletta i Beata stały się nawet zawodniczkami podstawowego składu - zauważa Mirosław Kryształowicz.

Wiosną trzy piłkarki: Żaneta Garbicz, Monika Jaksy oraz Monika Kowalczyk (kapitan ULKS-u) zagrały we wszystkich meczach w pełnym wymiarze 90 minut, a trzy koleżki: Katarzyna Gawel, Beata Janczyk oraz Dagmara Kos w dziesięciu meczach, ale zaliczyły mniej minut.

- Zgłosiliśmy do ligi dwa dzieciata jeden zawodniczek, a zagrało osiemnaście - zauważa szkoleniowiec. - Stanowimy mieszankę rutyny z młodocią. Niektóre mecze pokazały, że młodzież nie jest jeszcze w stanie podjąć walki na pierwszoligowym poziomie, choć gra z sercem i bardzo ambitnie. Dlatego były mecze, w których dziewczyny zaprezentowały się dobrze, a nawet bardzo dobrze, ale i takie, w których nasza gra nie wyglądała najlepiej.

Trener Kryształowicz nie ukrywa, iż liczył na większe zdobycze punktowe.

- Zakładaliśmy, że u siebie wygramy wszystkie mecze, a rozegraliśmy ich pięć - wyjaśnia trener ULKS-u.

Tymczasem klub zanotował dwie wygrane (2-1 z Rolnikiem Głogówek, 2-0 z Wianą Kraków), dwa razy remisował (po 0-0 z Resovią Reszów i Golem Czeszochowa), a jeden mecz przegrał (0-3 z Rysami Bukowina Tatrzańska).

- Tegoroczna liga była bardzo wyrównana i każdy mógł wygrać z każdym - ocenia Mirosław Kryształowicz.

Dwa spotkania miały dla ULKS-u szczególny wymiar.

Pierwsze to zwycięstwo 2-1 z Rolnikiem.

- Na poziomie pierwszej ligi jeszcze do tego meczu nie wygraliśmy z Rolnikiem - przypomina Mirosław Kryształowicz. - Wcześniej przegrywaliśmy, a raz był remis.

Drugie to wyjazdowe zwycięstwo - w ostatniej kolejce rundy jesienniej - z Czworką Radom, liderem I ligi.

Ten mecz pokazał, iż dziewczyny - jeśli zespół jest w pełnym składzie - naprawdę potrafią grać w piłkę - mówi trener Kryształowicz. - Z kolei wygrana zapewnia nam w miarę spokojną zimę. W miarę, bo nasza przewaga nad streją spadkową to tylko pięć punktów. W przypadku przegranej mielibyśmy powody do żmartwień.

Przygotowania do rundy wiosennej ULKS rozpocznie na początku stycznia 2017 r.

- Po święcie Trzech Króli - precyzuje Mirosław Kryształowicz. - Będziemy się starali wzmacnić drużynę na rundę rewanżową.